

Franek & Pęku, Ulice morderców

Popatrz, tamten, może wszystko w normie?
Może tylko tak wygląda niepozornie?
A może ma coś w torbie, może coś tam trzyma?
Może ma tam bombę, co pie***Inie?
Mogę tylko gdybać

Popatrz, tamta, niby całkiem zwykła lalka
Niby czegoś szuka, niby czeka na amanta
Zerka spod zegarka, niby że pedantka
Może sekretarka? Może policjantka?

Popatrz, tamci, niby zwykła ekipa
Może tylko bumelanci, albo wala coś na przypał?
Te dwie studentki, razem na joggingu mogą łykać tabletki albo robić w sponsoringu
A małolaci mają piwo pod koszem
Mogą zawołać braci, albo sprzedać ci kosę

Popatrz, tamten, chyba lubi wypić
Może życie ma z podwójnym dnem, jak życie Weroniki?

Niczego nie widać, niczego nie słyhać
Czego nie widać, tego nie żal sercu
A całe miasto jakoś ciężko oddycha
A my chodzimy ulicami morderców
Niczego nie słyhać, niczego nie wiecie
Każdy najlepiej wychodzi na zdjęciu
Co dzień to mam: w telewizji, w gazecie
A my chodzimy ulicami morderców

A może nawet sąsiad obok którego mieszkasz
Po prostu to zabójca, do tego z twarzą dziecka
Jeszcze parę spraw, w których udział też brał
Ulicą chodzi kryminalny serial
Tamtą twarz ciekawa, co w tą stronę zerka
Romans ma z czterema na raz ? cicha bohaterka
Chce poczuć moc używek po które często sięga
Słyszałem w pewnych kręgach, że nie lubi być bierna
Ulice morderców, surowa sceneria
A może tamten facet właśnie po blachę sięga?
A może chowa coś przed światem, nie drga mu ręka?
Wszystko może się stać, jak w utworach Pęka
Na zdjęciach się wychodzi najlepiej
Tamten nie ma zajęcia, więc buszuje po sklepie
Pozamykaj na klucz, bo mogą przyjść i po ciebie
Być może, bo na stówę tego nie wiem

Niczego nie widać, niczego nie słyhać
Czego nie widać, tego nie żal sercu
A całe miasto jakoś ciężko oddycha
A my chodzimy ulicami morderców
Niczego nie słyhać, niczego nie wiecie
Każdy najlepiej wychodzi na zdjęciu
Co dzień to mam: w telewizji, w gazecie
A my chodzimy ulicami morderców

Popatrz, tamten, niby nic takiego
A może wali amfę i ma alter ego?
Może ma koleżankę, w piwnicy, z kolegą
Zasłania firankę, nie ma tego złego

Popatrz, oni, może mi się zdaje?
Może znają się na broni i mają zadanie?
Może czas ich goni, może coś tu knują?
Może są tu po nic?

Sam nie wiem, jak to ująć?

Tamci, tam, i jeszcze jeden z nimi
Może szykują włam no i szukają alibi?
A może mają 1000 gram towaru z Boliwii?
I obmyślają plan: jak podnieść sobie limit?
Jeszcze jacyś obcy, źli obcokrajowcy
Fach znają z autopsji, może to fachowcy
Mają cięty dowcip, sami się nie śmieją
Motyw nieistotny, bo liczy się pieniądz

Niczego nie widać, niczego nie słychać
Czego nie widać, tego nie żal sercu
A całe miasto jakoś ciężko oddycha
A my chodzimy ulicami morderców
Niczego nie słychać, niczego nie wiecie
Każdy najlepiej wychodzi na zdjęciu
Co dzień to mam: w telewizji, w gazecie
A my chodzimy ulicami morderców

Popatrz, tamci, może zwykła ekipa?
Wszystko może się stać, wszystko może się stać!
Ulice morderców, ulice morderców

I te okolice w których toczy się życie
Bardzo mocno podejrzane
Kiedyś było inaczej, ludzie nie martwili się o życie